



Z 1 wieści lasu



**Krzysztof
Schwartz**

**NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN**



Szanowni Czytelnicy

Zaczyna pachnieć świerkiem. Pachnie wprawdzie od 1 listopada, ale teraz bardziej radośnie. Najpierw są wprawdzie „Mikołajki”, a potem dopiero nasz poznański „Gwiazdor”, to jednak pachnące świerki pojawiają się już niebawem. Staną w szkołach, przedszkolach i w supermarketach. Nasze leśne (bardzo naturalne i nie zawsze bardzo symetryczne) drzewka świerkowe będą dostępne

w leśnicówkach. Sprzedaż prowadzić też będzie punkt na szkółce w Jarocinie. Jemiołę noworoczną będzie pewnie można kupić na targowisku. Karpie też już odłowione czekają na swoją smutną koleję. Grzybków też już Państwo (co zapobiegliwi) uszyszyliście, bo trochę ich w lasach było. Kapusta się kwasi. Nieuchronnie nadchodzi czas adwentu, czas oczekiwania. Magia tych ostatnich tygodni jest szczególna. Na dworze mgliście, wieczory wczesne, coraz więcej sztucznego światła. Krzątamy się, by sprawy pozamykać do świąt właśnie.

Nerwowo na budowach. Inwestorzy poganiają, firmy budowlane wszelkiego rodzaju dostają zadyski. Rozliczenie końcowe blisko. Niby jeszcze listopad, jednak pachnie już świerczyną. Chojnka - tradycja nie taka znowu dawna - stała się symbolem tego późnojesiennego czasu. Pomatu zaczęły się różnego rodzaju „opłatki” i „wigilie”, aby czas Bożego Narodzenia spędzić z poczućciem, że wszystko jest załatwione. Życzę więc, by czas jesiennej krzątalin wykorzystali Państwo pożytecznie i wszystko było do świąt załatwione.

► ZWYCZAJE MYŚLIWSKIE

Rozpoczął się sezon łowiecki

Uroczystość św. Huberta - patrona myśliwych i jeźdźców, która obchodzona jest 3 listopada, rozpoczyna okres polowań. Pierwsze organizowane jest zwykle w niedzielę po święcie. Przypada w czasie, kiedy można już polować na większość gatunków - jelenie, daniel, sarny, lisy, borsuki, jenoty, kuny, tchórze, kaczki - krzyżówki, czernice, głowienki i cyranki, bażanty, kuropatwy, zajęce, króliki i piżmaki. Sezon, rozpoczęty w listopadzie, kończy się w połowie stycznia (do końca lutego można polować tylko na byki i cielęta jeleni).

Strzelcy mogą polować na zwierzęnę zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo. Większość polowań odbywa się w dzień. W nocy można strzelać jedynie do dzików, drapieżników, kaczek i gęsi. Przepisy zabraniają także używania źródeł sztucznego światła, noktowizorów czy przyrządów termowizyjnych. - *Jednym z celów polowań jest selekcja osobników. W nocy trudno byłoby wybrać z kilku jeleni jedną, właściwą sztukę. Dlatego na jelenie można polować jedynie od świtu do zmroku* - wyjaśnia Bartosz Zawal z Nadleśnictwa Jarocin, który zajmuje się gospodarką łowiecką. Oprócz polowań z ziemi z użyciem nagonki stosuje się także tzw. metodę szwedzką, polegającą na oddawaniu strzałów ze specjalnie ustawianych ambon. Strzelanie w ten sposób jest bezpieczniejsze, ale wymaga dużego terenu objętego jednym polowaniem. W kołach nadal organizowane są polowania komercyjne, które dawniej nazywano dewizowymi. Coraz więcej myśliwych wyjeżdża także za granicę. - *U nas lasy są przede wszystkim miejscem produkcji drewna. W Niemczech stanowią głównie ostoję zwierzyny* - dodaje Zawal.

Z polowaniami związane jest wiele zwyczajów i tradycji myśliwskich, których korzenie sięgają kilka wieków wstecz. Na terenie Nadleśnictwa Jarocin działa 16 kół Polskiego Związku Łowieckiego oraz są wyznaczone 22 obwody łowieckie. Działalność myśliwych nie ogranicza się jedynie do polowań w sezonie jesienno-zimowym. Koła PZŁ prowadzą całoroczną gospodarkę łowiecką. Zajmują się m.in. hodowlą i wypuszczaniem do środowiska gatunków, których populacje zostały znacznie zmniejszone. Dbają też o infrastrukturę leśną - pańniki, ambony, a jesienią i zimą zajmują się dokarmianiem zwierząt. Coraz większy problem stanowi zakres zniszczeń dokonywanych w uprawach przez zwie-



Święto po raz pierwszy obchodzono ok. 1444 roku. W Polsce kult św. Huberta, nazywany hubertowinami lub hubertusem, sięga XVIII wieku. Z jego wprowadzeniem związane są dzieje dynastii władców saskich. Do dziś w polskiej tradycji łowieckiej dzień św. Huberta jest okazją do organizowania polowania zbiorowego o szczególnie uroczystym charakterze, z zachowaniem historycznych wzorców i ceremoniałów m.in. sygnałów łowieckich. Organizowane tego dnia polowania poprzedzają często msze święte w intencji myśliwych. Odbywają się one nie tylko w kościołach, ale także na otwartych przestrzeniach (na zdjęciu ołtarz w kościele św. Jana Chrzciciela w Brzostkowie - więcej na stronie 15 „GJ”). Polowanie hubertowskie kończy biesiada myśliwych.

rzęta leśne i wysokość wypłacanych z tego tytułu odszkodowań. Każde koło ma roczny plan łowiecki, który obliczany jest na podstawie inwentaryzacji liczebności gatunku. Plan jest rozdzielany na poszczególnych myśliwych, którzy otrzymują upoważnienie do wykonywania polowania. - *To, co ma w nim zapisane, może odstrzelić. Jeśli danego gatunku nie ma w upoważnieniu, to nawet jeśli trwa na niego sezon łowiecki, to i tak myśliwy nie może na niego zapolować* - wyjaśnia Bartosz Zawal, który sam też jest myśliwym. Dodaje, że o sukcesie

myśliwego decyduje dobra znajomość terenu, zwyczajów zwierząt. Niektóre gatunki łowne cieszyły się kiedyś znacznie większym zainteresowaniem. - *Myśliwi nie chcą obecnie strzelać do lisów, bo nikt nie chce kupić już skórki. Lis jest szkodnikiem. Zjada zajęce w lesie i kury czy kaczki w kurniku. Brakuje jednak przepisów, które by regulowały kwestię rekompensat za odstrzał. Myśliwy będzie jeździł za lisem, a jak go odstrzeli, to co z nim potem robi? Przecież tego nie da się zjeść* - podkreśla pracownik nadleśnictwa.

(Is)

Zwyczaje

ZWIĄZANE Z POLOWANIEM:

„**ZŁOM**” w terminologii łowieckiej ma kilka znaczeń. Jest to przede wszystkim wyróżnienie, którym honorowany jest myśliwy w trakcie udanego polowania na grubego zwierza. Związany jest z obyczajem składania holdu strzelonej zwierzyny. Złom to gałązka odłamana z drzewa, które rosnęło najbliżej miejsca, w którym padł zwierz. Najlepiej, jeśli jest to drzewo iglaste lub dąb. Z gałązki „złomu” odłamuje mniejszy kawałek i wkłada zwierzowi do gęby („ostatni kęs”). Kolejny fragment, czyli tzw. pieczęć, nazywaną też „ostatnim złomem” wkładany jest do rany wlotowej tuszy. Ostatni fragment ułamanej gałązki to „złom myśliwski”. Gałązkę moczy się najpierw w farbie (krwi) ubitego zwierza, a następnie podaje szczęśliwemu strzelcowi. Honorowanie myśliwego „złomem” to jeden z najstarszych obyczajów łowieckich. Trafia także do myśliwskiej obyczajowości pogrzebowej. Również najwyższe polskie odznaczenie łowieckie, ustanowione już w roku 1929, nosi nazwę „Złom”. Jest to wykonana ze złoczonej blachy plakietka z wizerunkiem dwóch gałązek - iglastej i liściastej.

Ślubowanie myśliwskie to forma uroczystego przyjęcia do grona myśliwych, przeprowadzana na rozpoczęcie polowania. Mistrz ceremonii wywołuje młodego myśliwego wraz z jego opiekunem, przed szeregiem myśliwych. Ślubujący klęka na lewe kolano twarzą do celebrującego, trzymając broń pionowo w lewej ręce i stopką opartą o ziemię przy lewym kolanie. Za nim staje opiekun trzymając prawą rękę na jego lewym ramieniu. Myśliwi zdejmują nakrycia głowy lewą ręką i trzymają na wysokości serca. Myśliwy powtarza za celebrującym tekst ślubowania: „Przystępując do grona polskich myśliwych ślubuję uroczysto: przestrzegać sumiennie praw łowieckich, postępować zgodnie z zasadami etyki łowieckiej, zachowywać tradycje polskiego łowiectwa, chronić przyrodę ojczyzny, dbać o dobre imię Polskiego Związku Łowieckiego i godność polskiego myśliwego”.

Pasowanie myśliwskie jest to obrzęd następujący po strzeleniu przez myśliwego pierwszej w jego łowieckiej karierze sztuki zwierzyny grubej. Przypomina chrzest myśliwski, ale jest to jednak uroczystość wyższej rangi, bardziej nobilitująca. Przeprowadza się je przed wypatroszeniem zwierza. Prowadzący polowanie wywołuje myśliwego z szeregu. Wszyscy odkrywają głowy. Myśliwy klęka na lewe kolano. Prawą dłoń kładzie na tuszy powalonego zwierza. W lewej trzyma broń, stopką kolby opartą o ziemię. Mistrz ceremonii macza kordelas (mały miecz myśliwski, służący dawniej do dobijania rannej zwierzyny, a obecnie broń paradna) lub nóż myśliwski w farbę, czyli krwi zabitego zwierza i kreśli nim znak krzyża na czole. Wypowiada przy tym formułę: „Pasuję Cię na rycerza świętego Huberta”. Myśliwy wstaje, a mistrz ceremonii wręcza mu złom. Złom

podaje na kordelasie, nożu, lub kapeluszu myśliwskim, ale nigdy gołą dłoń. Myśliwy zatyka złom za wstążki kapelusza. Farby z czoła nie wolno zmyć do końca łowów.

Pokot nazywany jest też rozkładem, oznacza system układania ubitej zwierzyny po zakończeniu polowania. Ułożenie zwierzyny w rzędy, z wyraźnym oddzieleniem gatunków, płci, pozwala łatwo określić ilość strzelonego zwierza. Ułożenie pokotu to również rodzaj holdu, oddawanego zwierzynie, zdobytej w trakcie łowów. Obyczajem jest ułożenie jej na „dywaniku” z gałęzi drzew iglastych. Łstotą pokotu jest zachowanie odpowiedniej hierarchii, czyli kolejność poszczególnych gatunków układanych na pokocie. Pierwszeństwo należy się gatunkom największym pod względem masy, a także tym, z którymi spotkanie „oko w oko” stwarza dla łowcy największe niebezpieczeństwo. W przeszłości były to duże drapieżniki, na które obecnie się nie poluje, czyli niedźwiedź, wilk i rys. Współcześnie pokot otwiera tzw. „sierść”, czyli jeleniowate: jeleni i daniel, a w dalszej kolejności dzik i sarna. Później przychodzi kolej na „kitę”, czyli małe drapieżniki: lisa, jenota, kunę, norkę, tchórze. Kolejny rząd to „turzyca”, czyli zajęce i dzikie króliki. Rzędy ostatnie to „pióro” - ptactwo łowne, wśród których pierwszeństwo przysługują bażantom. Pod żadnym pozorem nie wolno przekraczać pokotu, czyli przechadzać się nad leżącą zwierzyną.

Nadawanie honorowego tytułu króla polowania to w łowiectwie obyczaj bardzo stary. Pozostałość po zamierzchłych czasach, kiedy to łowcy, który pierwszy ugodził grubego zwierza, przypadła przywilej podziału tuszy między współziomków. Był to wówczas nie tylko honor, ale i spory zakres władzy. Dziś obyczaj ten to jedynie uhonorowanie tego spośród uczestników zbiorowego polowania, któremu na łowach dopisało największe szczęście. Koronacja następuje przy pokocie, tuż po ogłoszeniu wyniku łowów. Miłym obyczajem jest wręczenie królowi materialnej pamiątki jego sukcesu. Najczęściej jest to wcześniej przygotowany okolicznościowy medal, plakietka czy statuetka zwierza. Przyjęło się, że prócz króla honoruje się w podobny sposób dwóch kolejnych myśliwych - tzw. wicekrólów polowania. Generalnie o przyznaniu królewskiego tytułu decydują kryteria ilościowe lub jakościowe trofeum.

Trofea myśliwskie to zjawisko bardzo stare. W pradziejach przypisywano im rolę mistyczną, o mocy nadprzyrodzonej. Obecnie stanowią świadectwo myśliwskiej sprawności. Wszystkie kwestie związane z trofeami myśliwskimi, czyli obowiązkiem ich poprawnej preparacji, wyceny i oceny itp. określał precyzyjnie odrębne przepisy łowieckie. Może nim być zarówno samo poroże, jak i tzw. medalion, czyli spreparowana głowa z szyją i karkiem zwierzęcia lub ptaka.

W telegraficznym skrócie

► **Niemieckie pszczoły w polskiej szkole**
Polscy specjaliści będą uczyć Niemców sztuki bartnictwa. Ta dawno zapomniana technika pszczelarstwa leśnego została dość mocno zapomniana i zapomniana pod koniec XIX w. Przypomnijmy, że bartnictwo tradycyjnie polegało na chowie pszczoł w specjalnie do tego stworzonych dziuplach w drzewach czyli barciach. Projekt jest doskonałą szansą na przywrócenie dawnej tradycji i stworzenia warunków dla ochrony bioróżnorodności lasów poprzez dodatkowa ochronę starych drzew. Na barcie przeznaczone były tradycyjnie ponad 100-letnie okazałe drzewa: sosny, modrzewie, jodły i dęby (EkoNews).

► **Załoga Eko na szlaku Natura 2000**
Seria programów pod tym tytułem emitowana jest w soboty o godz. 9.40 i środy o godz. 18.25. Filmowcy odwiedzają wybrane rezerваты przyrody oraz ścieżki przyrodnicze na terenie kraju. Oko kamer zajrzy również do gospodarstw agroturystycznych, założonych przez „uciekinierów” z wielkich miast - ludzi, dla których promocja natury i turystyki stała się sposobem na życie. Odcinki programu (w sumie 21 odcinów) będą również dostępne online: www.ZalogaEko.tvp.pl. (ZielonaLekcja.pl)

► **Pożar najstarszego, 700-letniego, dębu w Polsce**
18 listopada przed godz. 9.00 strażacy otrzymali informację o płomieniach wydobywających się z pnia drzewa. Mimo natychmiastowych podjętych działań gaśniczych temperatura pnia i konarów „Chrobrego” bardzo szybko wzrastała. Łącznie w akcji gaśniczej pomnika wzięło udział osiem jednostek Straży Pożarnej. Walka z żywiołem trwała kilkanaście godzin. Gaszenie pożaru utrudniał stan drzewa, które w środku jest spróchniałe i ciągle wychodziły w nim nowe zarzewia ognia. Leśnicy kilka godzin po ugaszeniu ognia pobrali gałęzie. Pożar niemal doszczętnie zniszczył drzewo. Teraz będą je szczepili, aby zachować zasoby genowe tego wyjątkowego drzewa. To nie jedyny tego typu akt wandalizmu w ciągu ostatnich lat. Zaledwie kilka dni temu (15 listopada) minęły 4 lata od podpalenia „Napoleona”, najgrubszego dębu w Polsce, który rósł na terenie Nadleśnictwa Przytok. Obecnie pozostało zaledwie kilka obiektów pomnikowych tej rangi w naszym kraju (LP).

► **W sejmie o lasach**
Sejmowa komisja środowiska po raz kolejny zajmie się projektem zmiany konstytucji zakazującym przekształceń własnościowych lasów zarządzanych przez państwo. W marcu projekt został złożony przez kluby PSL, PO, SLD i Twój Ruch. Według polityków PiS zmiany w konstytucji nie byłyby konieczne, gdyby nie nowelizacja ustawy o lasach z przełomu roku, która nałożyła na LP obowiązek wpłaty do budżetu 1,6 mld zł. Zgłoszenie poprawki oznacza, że projekt wróci do komisji środowiska, która pracowała nad nim pod koniec października. Politycy PiS przypomnieli, że Polacy zebrali ponad 2,5 mln podpisów „w obronie polskich lasów”. (LP)

► **Żubry mają imiona**
Poważka, Porys i Podskok to imiona, jakie internauci wybrali dla żubrów, które w tym roku przyszyły na świat w Pokazowej Zagrodzie Zwierząt Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie. Do komisji zostało nadesłanych aż 515 propozycji. Zgodnie z regulaminem imiona powinny być oryginalne i „niepowtarzalne”. Obecnie światowa populacja żubra liczy blisko 5 tys. osobników, z których 1300 zamieszkuje w Polsce.

Zestawił: **Wojak**

Według opracowanej przez Jerzego Kondrackiego regionalizacji fizyczno-geograficznej Polski pomiędzy doliną rozslawionego Dunajca, Gorcami i Piecinami na zachodzie, a dolinami Muszynki i Mochnaczką znajduje się pasmo górskie Karpat Zachodnich (należące do Beskidów Zachodnich) czyli tzw. Beskid Sądecki. Tutejsze lasy są zarządzane przez Nadleśnictwo Piwniczna powstałe w 1975 r. z dwóch sąsiadujących ze sobą jednostek: Muszyna i Rytro.

Historia

Pierwsze ślady pobytu człowieka na tym terenie pochodzą prawie sprzed 4000 - 3500 lat p.n.e., a są nimi niewielkie narzędzia kamienne znalezione w okolicach Nowego Sącza. Stałe osadnictwo napłynęło znan Dunajca przez Bramę Morawską (2500-1700 lat p.n.e.). W początkowych wiekach naszej ery Beskid Sądecki odwiedzany był przez kupców rzymskich, o czym świadczą monety Imperium Rzymskiego znalezione w Czarnym Potoku. Również z początkiem naszej ery, doliny Dunajca i Popradu były silnie zasiedlane przez ludność napływową. Najazdy Tatarów w XIII w. spowodowały znaczny spadek osadnictwa. W 1292 r. powstaje Nowy Sącz. W XV w. zaczyna się rozwój gospodarki pańszczyźniana. W kolejnych stuleciach notuje się rozwój przemysłowy. Powstają liczne młyny, rozpoczyna

► PUSZCZE POLSKI

LASY BESKIDU SĄDECKIEGO



Fot. Blazek40 - Fotolia.com

Na tym terenie znajduje się wiele ujęć wody źródlanej o zdrowotnym działaniu

się produkcja smoly i węgla drzewnego. Na większą skalę rozpoczęto eksploatację żwiru, gliny (garncarstwo) oraz piasku (kwarcu) jako surowca produkcyjnego w hutach szkła. Największe dobra Ziemi Sądeckiej w XVII w. należały do Lubomierskich. W drugiej połowie XVIII w. panująca szlachta utworzyła konfederację barską w obronie wiary chrześcijańskiej i niepodległości Rzeczypospolitej. Poza stałością po wydarzeniach tego okresu jest na Sądecku historyczny rezerwat krajobrazowy „Okopy Konfederackie” położony na Jaworze (gmina Krynica-Zdrój,

CIEKAWOSTKI:

„SŁOTWINKA” to woda skuteczna w leczeniu przewlekłych nieżytów przewodu pokarmowego, chorób z niedoboru magnezu, chorób neurologicznych. Działa przeciwalergicznie, pomaga usuwać metale ciężkie z organizmu. Znajdziemy ją w Parku Słotwińskim 1.500 m od Źródła Głównego przy drodze Krynica-Nowy Sącz

„ZUBER” unikalna woda lecznicza w skali europejskiej o bardzo dużej mineralizacji - leczy choroby

światowej nie wyrzadziły tutaj większych szkód, czego nie można niestety powiedzieć o II wojnie światowej. W 1945 r. rozpoczęły się przesiedlenia Łemków do ZSRR, pozostawione przez nich wioski stopniowo zasiedlano. W latach powojennych turystyka rozpoczyna swój rozwój od nowa. Otwierające się na gości z zewnątrz wsie rolnicze (Muszynka, Dubne), miejscowości wypoczynkowo-uzdrowiskowe z główną bazą noclegową (Tylicz, Jastrzębnik) oraz ośrodki uzdrowiskowe i lecznicze (Krynica, Piwniczna) zaspokajały podstawowe potrzeby turystów.

wrzodowe żołądka i dwunastnicy, wątrobę i drogi żółciowe, zwalcza nadkwasotę, obniża poziom cukru i cholesterolu we krwi.

„JAN” ta woda wykazuje właściwości moczopędne. Jest idealna w leczeniu kamicy nerkowej, oraz innych schorzeń nerek i dróg moczowych oraz miażdżycy i cukrzycy (w połączeniu z wodą „Zuber”) gdyż wydawnie obniża poziom cholesterolu i cukru.

Przyroda

Najczęściej występującymi przedstawicielami dzikiej fauny w Lasach Beskidu Sądeckiego są m.in. jelenie, samy i dziki. Być może przy odrobinie szczęścia dostrzeżesz w oddali wilka, rysia, borsuka, kunę

leśną oraz niedźwiedzia. Tego ostatniego ze względu na jego gabaryty starajmy się unikać. Płactwo reprezentowane jest przez cietrzewie, kuropatwy, pustulki, kanie, krogulce, myszolowy, przepiórki, kruki, guszce, dzięcioły czarne oraz bociany czarne. Wśród płazów i gadów zamieszkujących doliny Popradu i Dunajca, na uwagę zasługują: padalec, jaszczurka, salamandra, traszka, ropucha, zaskroniec, żmija żyzakowata oraz wąż Eskulapa. W niższych partiach Beskidu Sądeckiego, gdzie zaznacza się strefa pogórska, zachował się częściowo drzewostan liściasty. Widać tu wyraźnie piętrowy układ roślinności. W regu dolnym króluje buk (50% udziału) i jodła (15-36%). Jak donoszą źródła sądeckie, jodły dożywają przeszło 200 lat, a ich wysokość czasem przekracza 50 m. W mniejszym udziale występują tutaj również świerki (25%), sosny, modrzewie, lipy drobnolistne, klony, jesiony, wiązły górskie oraz obie olsze (czarna i szara).

Turystyka

Obszar Beskidu Sądeckiego należy do dorzecza Dunajca (największej rzeki tego regionu) i znajduje się w zlewisku Morza Bałtyckiego. Znanie wszystkim spływy na tratwach sterowanych przez flisaków stanowią tutaj niemal atrakcję. Najwyższym szczytem, leżącym w zachodniej części, jest *Radziejowa* (1262 m n.p.m.). Łącznie

przez ten teren przechodzą 22 szlaki turystyki pieszej oraz rowerowej. W zimowym okresie na zapaleńców białego szaleństwa czekają przygotowane trasy zjazdowe oraz wyciągi narciarskie. „Wszystko zaczyna się na górze...” - takim właśnie hasłem wita turystów stacja narciarska Jaworzyna Krynicka posiadająca nowoczesną kolej gondolową, krzesełkową i 9 mniejszych wyciągów narciarskich. Chcąc poznać zabytki kultury materialnej, warto wybrać się do Piwnicznej i zobaczyć rynek z ratuszem oraz kościół i Park Zdrojowy. Dla tych, którzy zapragną ugasić pragnienie w upalne dni, czekają pójalnie z wyjątkowymi wodami tj. Słotwinka, Jan, Zuber, Muszynianka czy Kryniczanka. Wody te oprócz specyficznego zapachu i smaku mają szeroko cenione właściwości zdrowotne.

Dobrzełmiśmy do ostatniej z malowniczych krain karpaccich. Pozostaje już tylko samemu, niezależnie od pory roku (bo zapewniam, że atrakcji znajdziesz tu bez liku) zacząć odkrywać skarby tej ziemi na własną rękę, do czego Was gorąco zachęcamy.

Zestawił: **Wojak**

Zaczerpnęto: www.turystyka.pew.pl, <http://pl.wikipedia.org>, <http://www.nyterskraj.pl>, „Puszcze i lasy Polski” - D. Zawadzka, E. Kwiecień 2011 r.

► EUROPEJSKIE DNI PTAKÓW 2014

Nad zalewem w Jezewie



11 października 2014 roku obchodziliśmy Europejskie Dni Ptaków. Po raz kolejny wzięliśmy udział w akcji, której celem jest zwrócenie uwagi ludzi na jedno z największych wydarzeń przyrodniczych w województwie - zalew Jezewo. Następnie wysłuchali ciekawych opowieści dotyczących ptasich wędrowek oraz obejrżeli plenerową prezentację multimedialną, którą przedstawił Bartosz Skrzypczak. Młodzi przyrodniczy odpoczęli w stacji wędkarskiej, gdzie opiekunowie przygotowali dla nich ciepły posiłek - kielbaski z grilla i herbatę. Najważniejszym punktem spotkania były jednak orni-

Skrzypczak, przedstawiciel firmy Parus Projekt i Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków.

Podczas przyrodniczego spotkania uczniowie pokonali kilkukilometrową trasę wzdłuż zalewu Jezewo. Następnie wysłuchali ciekawych opowieści dotyczących ptasich wędrowek oraz obejrżeli plenerową prezentację multimedialną, którą przedstawił Bartosz Skrzypczak. Młodzi przyrodniczy odpoczęli w stacji wędkarskiej, gdzie opiekunowie przygotowali dla nich ciepły posiłek - kielbaski z grilla i herbatę.

Najważniejszym punktem spotkania były jednak orni-

tologiczne obserwacje i miło spędzony czas na łonie natury. Już na początku wędrowki powitało nas stado szpaków. Ten metalicznie błyszczący ptak z charakterystycznymi białymi perkami na piórach był bohaterem tegorocznych EDP 2014. Udało się usłyszeć melodyjne głosy zięby i bogatki oraz skrzeczącą srokę. Na wodzie pływały dumne łabędzie nieme i czarne łyski z charakterystyczną białą plamą na czole. Dostrzeżono również perkoza dwuczubego i głowienkę. Nad głowami przeleciał metalicznie połyskujący kormoran. Bartosz Skrzypczak wyjaśnił, że ptak ten potrafi często godzinami siedzieć

z rozpostartymi skrzydłami w przewiewnym miejscu, żeby wyschnąć. Zaobserwowano również popularną dziką kaczkę krzyżówkę, od której wywodzi się kaczka domowa. Na koniec uczniowie otrzymali ulotki dotyczące EDP i tegorocznego bohatera - szpaka.

Pomimo zmęczenia ptasie święto zaliczono do wyjątkowo udanych. Dopisały dobre huary i wyjątkowa, jak na październik, letnia, słoneczna aura. Piękno przyrody oraz ciekawe opowieści ornitologa na długo pozostaną w naszej pamięci.

AGNIESZKA PŁOŃCZAK

Święto nie tylko szpaków



Fot. Agata Ożarowska-Nowicka

Występ sygnalistów dla zwiedzających OEL w Czeszewie

serwować lub usłyszeć ponad 200 osobników 34 gatunków ptaków. Dużo radości sprawiło spotkanie dzieciaków: dużego, średniego, zielonego, czarnego i dzięciołka, myszolowów zwyczajnych oraz rybolowa. Obserwacjom towarzyszyło także obfite grzybobranie. Wycieczka zakończyła się wspólnym ogniskiem i losowaniem na-

gród ufundowanych przez Nadleśnictwo Jarocin i Dyрекję Lasów Państwowych w Poznaniu.

W drodze powrotnej uczestnicy zaobserwowali jeszcze sporo innych gatunków ptaków. Wielkie poruszenie wywołał widok czapli białych i siwych na Stawach w Miłosławiu. Zaobserwowano tam również m.in. wąsatki, gą-

goła, perkozka, czajki, czernice i głowienkę. Natomiast na przydrożnych liniach energetycznych wszyscy mogli podziwiać liczące trzy tysiące osobników stado szpaków, które w tym roku zostały okrzyknięte symbolem święta.

AGATA OŻAROWSKA
Lider Północno-Wielkopolskiej Grupy OTOP

► LAS W LICZBACH

Ochrona przyrody

Polskie lasy to również miejsca, gdzie przyroda jest objęta dodatkowo ochroną:

► **1.267** rezerwatów przyrody utworzono na obszarze gospodarowanym przez Lasy Państwowe. Jest to jedna z obszarowych form ochrony przyrody. Liczba rezerwatów w Polsce stopniowo rośnie, w 2000 r. było ich 1307, w 2005 r. - 1395, w 2008 r. - 1441, a w 2011 r. - 1469. Według danych z 2012 r. liczba obiektów tego typu

osiągnęła 1481 (wraz z założonymi na terenach nienależących do LP), a ich całkowita powierzchnia wyniosła 165 531 ha, co stanowi 0,53 % powierzchni kraju.

► **10.873** pomniki przyrody znajdują się w Polsce. Są to twory przyrody, szczególnie cenne ze względów naukowych, zabytkowych i kulturowych. Termin został wprowadzony przez Aleksandra von Humboldta na przełomie XVIII i XIX wieku, co dało początek kierunkowi konserwatorskiemu w ochronie przyrody.

► mamy **8.969** użytków ekologicznych. Są to naturalne zbiorniki wodne, śródpolne i śródleśne oczka wodne, łępy drzew i krzewów, bagna, torfowiska, wydmy, płaty nieużytkowanej roślinności, starorzecza, wychodnie skalne, skarpy, kamienie, siedliska przyrodnicze oraz stanowiska rzadkich lub chronionych gatunków roślin, zwierząt i grzybów.

► **3.201** miejsc podlega ochronie strefowej.

Zaczerpnęto: <http://90lat.lasy.gov.pl/>

KALENDARIUM listopad / grudzień 2014

3 listopada - Święto Myśliwych, Dzień Św. Huberta,
17 listopada - Światowy Dzień Studenta,
25 listopada - Światowy Dzień bez Futra i Dzień Kolejarza (Polska),
29 listopada - „Las Story” - kolejna opowieść, tym razem o zielonych przejściach dla zwierząt. TVP1, godz. 7.05,
30 listopada - „Andrzejki”,
11 niedziela grudnia - Światowy Dzień Dziecka w Środach Masowego Przekazu,
1-22 grudnia - X edycja programu Chocinki Nadziei (Arka) przy wsparciu organizacji Lasów Państwowych,

3 grudnia - Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych,
4 grudnia - Dzień Górnik i Naftowca, „Barbórka” (Polska),
5 grudnia - Międzynarodowy Dzień Wolontariusza,
6 grudnia - Mikołajki,
- opowieść o sympatycznych bobrach w kolejnej odsłonie „Las Story”, TVP1, godz. 7.05,
7 grudnia - Międzynarodowy Dzień Lotnictwa Cywilnego,
10 grudnia - Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka i Dzień Ochrony Praw Dziecka,
22 grudnia - pierwszy dzień zimy.

Opr. **Wojak**

Chyba każdy z nas miał do czynienia z węglem drzewnym przy okazji udziału w tak modnym grillowaniu. Produkcją węgla drzewnego trudniono się od wieków. W naszym kraju jego wytwarzaniem zajmowali się i nadal zajmują w Bieszczadach smolarze, ludzie zwani bieszczadzki „smoluchami”.

Węgiel otrzymuje się przez spalanie drewna liściastego, głównie buka, graba, dębu, olchy i brzozy. Dzieje się to w sposób powolny, kontrolowany i przy ograniczonym dostępie powietrza. Z około 5 kilogramów drewna otrzymuje się 1 kg węgla. Początkowo wypalano drewno w tzw. mielerzach. Były to stosy drewna ułożonego w wykopanym dole o głębokości około 0,5 metra i promieniu od 4 do 6 metrów. Drewno układano na wysokość około 2 do 3 metrów. Stos okładano siemem, słomą, gliną i darniną po to, aby ograniczyć dostęp powietrza przy powolnym spalaniu. Cały proces trwał od kilku do kilkunastu godzin. Gdy mielerz był już zimny, oddzielano węgiel drzewny od resztek słomy, gliny i ziemi. Workowano go i był gotowy do użycia.

W dawnych czasach węgiel drzewny stosowany był do wytopu rud żelaza. Gdy nowe technologie wyparły jego zastosowanie do produkcji żelaza, węgiel ten nadawał się głównie do grillowania. Jednak zawierał znaczne ilości siarki i w związku z wymogami ochrony środowiska oraz zapotrzebowaniem do innych zastosowań, koniecznym była jego produkcja bez dodatków siarki i innych szkodliwych substancji. Opracowano więc technologię wytwarzania w metalowych retortach. Sposób ten pozwolił na produkcję węgla drzewnego, który ma zastosowanie także w medycynie

► LEŚNE ZAWODY

Bieszczadzkie „SMOLUCHY”



Fot. http://www.sekova.info

Obecnie węgiel drzewny wypala się w metalowych retortach

do produkcji tabletek ujemniających tzw. rewolucje jelitowe. Węgiel do tego celu wytwarza się z drewna lipowego. Stosuje się go także jako absorbent do produkcji filtrów oraz rysików do szkicowania.

Ze względu na import węgla drzewnego z przemysłowej produkcji m.in. z Ukrainy, powoli umiera bieszczadzka tradycja węglarza - zawodu, który jest ściśle związany z lasem. W Bieszczadach pierwsi węglarze pojawili się w latach 60-tych ubiegłego

stulecia. Większość z nich to ludzie przyjezdni. Uciekali w bieszczadzką dziczą od problemów dnia codziennego, od ludzi, od rodzin, od długów wobec bliźnich lub wobec życia. Mówią o sobie, że los tak chciał, ale nie narzekają i lubią takie życie. Można od nich usłyszeć „jesteśmy czarni jak diabły pośród soczystej zieleni. Bliżej nam do dzikich zwierząt niż do ludzi. Sami na pół dzicy żyjemy z dnia na dzień”.

Według danych, które zamieściła

leśna prasa, jeszcze w 2000 r. na terenie Bieszczadów działały 43 firmy zajmujące się wypałem i mające 470 czynnych retort. W chwili obecnej działa 12 wypałów z 80 retortami.

O smolarzach powstał krótkometrażowy film w reżyserii Piotra Złotorowicza. Jest to historia Marka i Janiny, którzy każdego lata pracują w Bieszczadach jako wypalacze węgla drzewnego. Obraz ten zdobył pierwsze miejsce w 2011 roku na organizowanym w Madrycie przez jezuitów

festiwalu filmów krótkometrażowych.

W okolicach bieszczadzkiego Smolnika planuje się stworzenie muzeum wypału węgla drzewnego. Musimy jednak zdać sobie sprawę, że pokazowy wypał nigdy nie odda rzeczywistości i będzie jedynie namiastką pracy smolarzy, którzy robili swoje w ciszy przerywanej śpiewem ptaków. Z dala od doniesień o wojnach, kataklizmach, aferach. Bo cokolwiek się wydarzy i tak ich nie dotyczy.

JAN BARTCZAK

Życie kuropatwy związane jest z otwartymi przestrzeniami. Rzadko spotyka się ją na obrzeżach lasów. Żyje w Europie i w zachodniej części Azji. Pierwotnie zajmowała obszary stepowe i z tego względu w starożytności i średniowieczu należała w Europie do ptaków rzadkich. Na intensywny wzrost jej liczebności w późniejszym okresie wpłynęło zmniejszanie się powierzchni zalesionych i stopniowe sztuczne stepowanie krajobrazu, związane z coraz powszechniejszą uprawą zbóż. Chętnie zamieszkuje teren zagospodarowany rolniczo, ale z obecnością niewielkich zadrzewień, grup krzewów, łąk, ugorów i nieużytków porośniętych wysokimi trawami i bylinami.

Przez wiele stuleci kuropatwa była stałym i charakterystycznym elementem polskiego krajobrazu wiejskiego. Artystycznym potwierdzeniem tego stwierdzenia jest obraz „Kuropatwy” z 1891 r. mistrzowsko namalowany przez znakomitego polskiego pejzażystę Józefa Chełmońskiego - malarza polskiego krajobrazu. Wspaniała kompozycja, przepiękna nastrojem melancholii, realistycznie pokazuje pochylone kuropaty, z trudem kroczące przez pokryte śniegiem rozległe pole, smagane niesionym przez wiatr drobnym pyłem śnieżnym.

Występujące obecnie coraz większe monokultury zbożowe, zmniejszanie się obszarów upraw roślin okopowych nie zapewniają im odpowiedniego pokarmu ani schronienia. Zwłaszcza młode ptaki narażone są na ataki lisa, kuny, jastrzębia, sokoła, waleśjających się bejszajskich kotów i psów. Jednak decydujący wpływ na ich liczebność mają warunki atmosferyczne w maju, w okresie wylęgania się młodych oraz w zimie. Niska temperatura i długo-



Fot. Wolfgang Kruck - Fotolia.com

Szara gospodyni otwartych przestrzeni

trwale deszcze w okresie odchovu piskląt ograniczają liczebność i aktywność owadów, które stanowią wtedy ważne źródło pokarmu piskląt kuropatw. Młode zamiast żerować muszą kryć się pod skrzydłami matki. Z braku pokarmu tracą siły i giną.

W zimie kuropatwy żywią się głównie ozimami, którą wygrzebuja pod śniegiem. W ostre zimy zamarzają, kiedy spadnie obfity śnieg i chwyci silny mróz. Osłabione stają się łatwym łupem drapieżników. Okresu zimowego nie przeżywa przeciętnie połowa, a w ostre zimy nawet 90% kuropatw. W ciągu ostatniego dziesięciolecia ubiegłego wieku ich liczebność zmniejszyła się trzykrotnie.

Kuropatwa jest typowym ptakiem

naziemnym. Lata niechętnie i do lotu zrywa się w ostateczności, gdy ucieczka piesza zawodzi. Nigdy nie siada na drzewach, a nawet na kamieniach czy kopcach ziemi. Trzyma się raz obranej okolicy. O każdej porze roku można ją spotkać w tym samym miejscu. Żeruje w ciągu dnia. Żywi się pierścienicami i owadami oraz nasionami chwastów. Chętnie zbiera mszyce, larwy mrówek, mniejsze chrząszcze, w tym stonkę ziemniaczaną. Na noc chowa się w kębach krzewów i polnych zagłębieniach terenu. W zimie zbijają się w zwarte stadko i wzajemnie ogrzewają.

Rozpoznanie napotkanej kuropatwy nie jest trudne. Łatwiejsze do zauważenia są w zimie, na białym śniegu. Kuropatwa posiada krępą,

becułowatą sylwetkę, z krótkim ogonem i skrzydłami. Szarobrazowe upierzenie i okrągła postać pozwalają jej doskonale ukrywać się wśród niskiej roślinności. Przyczajonego stadka kuropatw nie widać nawet z odległości kilku kroków. W razie niebezpieczeństwa zawsze najpierw stara się ukryć lub oddalić pieszo, a dopiero w ostateczności zrywa się prawie pionowo do lotu. Dopiero z bliska widać, że jej upierzenie odznacza się delikatnymi barwami i misternym rysunkiem. Samiec ma na piersi ciemnobrązową podkowę końcami skierowaną ku dołowi. Czoło i podgardle otoczone są rdzawymi piórami, z czerwoną kreską pod oczami.

Przez całą jesień i zimę żyją w stad-

kach złożonych z kilku do kilkunastu sztuk. Pod koniec lutego lub na początku marca łączą się w pary broniące swoich rewirów lęgowych. W drugiej połowie kwietnia lub w maju samica wygrzebuje dołek pod osłoną traw, koniczyny lub lucerny i wyściela go pękiem suchych traw. Gniazdo stanowi dołek o głębokości 5 - 8 cm i 12 - 15 cm średnicy. Czasem przygotowuje kilka dołków gniazdowych i w najlepszym z nich składa po jednym jajku, aż do liczby 10 - 20. Jaja mają oliwkową barwę i kształt spiczastych stożków. Wysiadywanie rozpoczyna się po zniesieniu ostatniego jaja i trwa 23 - 24 dni. Wiele samic ginie podczas koszenia upraw, bo wysiadując jaja nie opuszczają gniazda. Podczas wysiadywania jaj przez samice, jej partner pilnuje rewiru i głośnym „czyrykaniem” ostrzega sąsiadów.

Od pierwszego dnia życia pisklęta są bardzo ruchliwe i samodzielne. Po wykluciu rodzice natychmiast wyprowadzają je poza gniazdo. Wodzeniem piskląt zajmują się oboje rodzice. Po dwóch tygodniach życia potrafią już latać, a w połowie września mają wagę dorosłych osobników. Kiedy matka wyda ostrzegawczy głos rozbiega się na wszystkie strony i szybko kryje w trawach. Są bardzo ostrożne i ostrzegają się przed drapieżnikami. Rodzinę prowadzi samica, ale nad bezpieczeństwem grupy czuwa kogut, który stale unosi głowę i daje znak o niebezpieczeństwie. Zaniepokojone kuropatwy startują niemal pionowo w górę, na wysokość kilku metrów, przelatując niewielką odległość i ponownie zapadają w roślinność. Rodzina pozostaje ze sobą przez całe lato, a w jesieni łączy się z innymi w większe stada. **WACŁAW ADAMIAK**